Dziewięć wierszy jako nocleg

korpo.racja CichyNabiau / 2008 / 0005 > seria wyda.w?D?Dnicza

Dawno nie czytana broszura "Koleiny" i wykopaliska w łunie.
Dawno nie widziana koszula w kwiaty, a każdy w swoim
leju pociera owoce (chrząstki). Wypłynąłem z głowy
i stanąłem twarzą. Korzyść albo kamień (czym przybijemy
gwoździe?) wrzucony w jezioro. Wodują maszynę
rozbijając o spoiwo kolorową flaszkę. List wrzucony
naprędce nie pamięta listy ("trzy jajka", "mąka",
"zapałki czechowickie"). W odległości od

worka pulsują piski i wodorosty. Będą badać dno
dopiero po włamaniu. Wklęsłe czy wypukłe? Sukienka
czy spodnie? Jeśli wycierać, jeśli wybierać z puli
przedmiotów postawionych na stole w pewnej
odległości od worka - ("trzeba wypakować").

==========================

Jeżycjada upływa igłą włożoną do dzbanka
Śmiałość to koleina patrzenia
Chciałem napisać o wspomnieniu ale o nim zapomniałem
W lutym zmarła Janina Zofia Klawe tłumaczka
Chciałem tłumaczyć zwoje znalezione w trakcie
W lutym znalazłem traktat pod wanną

Czytałem traktat klęcząc na posadzce
Śmiałość wykonywała podejrzane ruchy
W lutym spotkałem pod wanną wodę mineralną
Piłem łapczywie tłumacząc "Agadir"
Chciałem wyleźć spod wanny ale o niej zapomniałem

Teraz klęczę przed wanną jak ta igła w dzbanku

Ruiny ruin opływają brzeg mostu
Śmiałość to koszyk na grzyby i las
Napadły mnie drzewa kiedy słuchałem wilków
Pisał o tym Hesse lecz był słabym pisarzem

Migoce ikona historii albo obcość
Pochód jarzma wypływa zza źródła
Nie będę jadł mięsa i odwiedzę muzeum
Przebij mnie ach przebij jak ta igła w dzbanku

Od Olgi do brzucha puszczamy linkę niech zwisa

Trututu błyszczy trąbka Charliego
Hadena kiedy on gra
ja czytam Pessoę i tyleż jest pięknych i
tłustych
błyszczących zdań z nazwiskami że
wszystkie je sobie
elegancko pierdolę

- Swing są kandelabrem Kupca: Upływ wodoszczelności
- świadczy o nadmiarze? Kierowca który nigdy nie jechał
- na tylnim siedzeniu swojego samochodu i jeszcze jedno
- porównanie: Samochody które niczym "szybkie adidasy" wybiegają na podwórko
-

Wszystko (wg Bohdana Zadury)

Wszystko jest podróżą do Wrocławia,
ustawianiem stopa, kiedy płuca proszą szynkę,
kolej paruje jak woda. Podróż przez stopień
i urwane leże. Wyglądasz jak głowa zza wiaty
"Pomoc" wzniesionej przez mężczyzn.

Nawet pijąc gałkę wyobrażam sobie
podłużny jesion, wydrążony tikiem:

obawiać się o palce zaciśnięte na kłódce?

Lalala

Zonkil wyklada na foliowej lódeczce,
tnom metal kowale by wymoscic lószko,
zasne czy nie zasnę przy zjaranej
swieczce, czy będę se machal az do

rana nószka? Nószkę mi obciela pila
mechaniczna, lepiej się uklada aniszeli
kicz na kolanie i kociolku z wrzoncom
pulom pieniendzy. Brzency mi cos i

brzęcy w uchu, spac nie mogę.

Stres

wycięty

przez
mierzyć
pozycję
szczęka
w górę
cisnąć
skocz
podarł
koleżance
zjeżdżalnia
zdobyć
karnety

klarnety saren.

nie zmienia się nic

no ale w ogóle, że dalej żyjecie w tym światku
w którym małpa dowiaduje się pokryjomu o komentarzu
bo się będzie dowiadywał to taki właśnie
się dowiaduje albo potem słyszę że jakiś mu napisał
on to robi jak dużo ludzi to robi ja bym nie
mógł patrzeć sobie w oczy i wszcząć jakieś poszukiwania
co ty piszesz? maila? co on pisze? nie wiem
co pisze on to zapisuje co my mówimy rozumiesz
wybiła 22:15 rzeczywiście Tomasz jak w zegarku
wchodzi choćby miał wklepać szum wanny